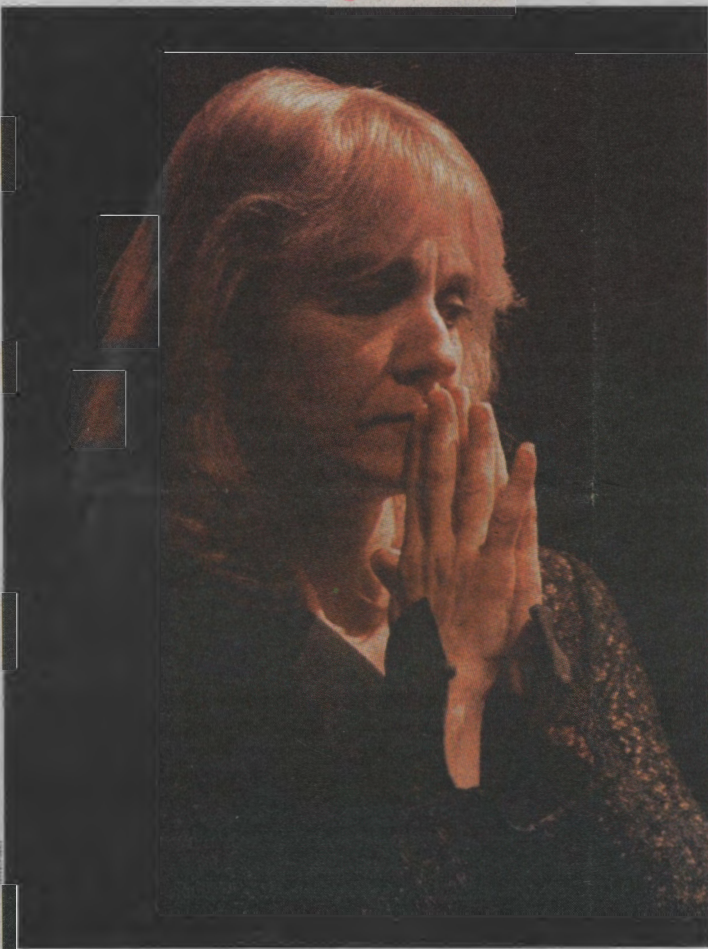


# Byłam obca

Rozmowa z **Ewą Wójciak**, dyrektorem Teatru Ósmego Dnia



Chcemy dyskutować z każdym, kto ma na to ochotę – mówi Ewa Wójciak

**IWONA TORBICKA:** Po raz kolejny Teatr Ósmego Dnia porusza problem uchodźstwa. W cyklu „Historia pod prąd” w przyszłym tygodniu odbędzie się międzynarodowy panel zatytułowany „Obcy – utrapienie czy szansa?”. Kto to jest Obcy? Czy to ktoś, kto reprezentuje inną niż my kulturę, operuje innym językiem i wyznaje inną religię? Czy też ktoś, kto myśli inaczej niż my, nawet jeśli należy do tej samej kultury?

**EWA WÓJCIAK:** I jedno, i drugie. Ale głównie myślę tu o tych wszystkich, którzy są etnicznie obcy, mają inny kolor skóry, mówią innym językiem, reprezentują inną kulturę. Myślę o tych, którzy w naszym kraju mają status uchodźcy, żyją obok nas i nierzadko nie potrafią się zaaklimatyzować, mimo lat spędzonych na obczyźnie. **Po ataku terrorystów na World Trade Center temat zaproponowanego przez Was spotkania wydaje się szalenie aktualny...**

– Zdamy sobie z tego sprawę. Choć tak naprawdę wymyślił się go ponad rok temu i jest on kolejnym przyczynkiem do rozważań o sytuacji uchodźców w Polsce. Nie wiem, czy pamiętasz – kilka miesięcy temu gościliśmy u siebie braci Kulańskich, w ramach spotkania „Kazachstan – nieludzka ziemia”. W tym spotkaniu uczestniczył też Tomasz Tórz, który cztery lata spędził w Kazachstanie.

Po tekście Oriany Falacci, który ukazał się w „Gazecie Wyborczej”, nie brakuje wśród nas takich, którzy ludzi obcych kulturowo i religijnie skłonni są nienawidzić...

– Kiedy czytałam zapowiedź tekstu Falacci, pomyślałam sobie o tym, jak wiele złego może on uczynić. To tak naprawdę zaproszenie do zbiorowej nienawiści, do postępowania wet za wet. Falacci trochę poniosły emocje, a ponieważ jest dla wielu ludzi autorytetem – istnieje niebezpieczeństwo, że przyjmą jej opinię zupełnie bezkrytycznie. Zastanawiając się jest to, jak szybko rozpowszechnia się opinia, że Ameryka wyhodowała zmięję na własnym łonie, a prawie nikt nie za-

stanawia się nad tym, jak to możliwe, że ta zmięja tak spokojnie dojrzewała i nikt jej lba wcześniej nie ukreślił. A gdzie były służby specjalne, co w tym czasie robiła CIA? Wrześniowy atak terrorystów w Nowym Yorku skompromitował CIA, którą do tej pory tak bardzo chlubiła się Ameryka. Ale o tym się nie mówi, bo z wielu względów jest to niewygodne.

Prof. Janusz Czapiński przed kilkoma dniami w telewizji nazwał tekst Falacci „emocjonalnymi wycopinami”. Jego zdaniem może on uczynić więcej złego niż dobrego. Może zachęcać np. do szukania odwetu na obcokrajowcach w ogóle...

– Zgadzam się z Czapińskim. Nawoływanie do zemsty podchwycąc szczególnie ludzie prymitywni. I dlatego należy spodziewać się, że ich zemsta będzie miała raczej niewyszukany charakter. A przecież w Polsce i bez tego zdarza się wcale nie tak rzadko, że komuś dzieje się krzywda, tylko dlatego, że ma inny kolor skóry. Właśnie się dowiedziałam, że niedawno pobito w Warszawie Kameruńczyka, Simona Moleke-Nije, poetę i eseistę, pracownika Pen Clubu, który od kilku lat mieszka w Polsce. Komuś nie spodobał się właśnie kolor jego skóry. Mówię o tym dlatego, że Moleke-Nije będzie jednym z gości naszego panelu.

Jesteśmy oczywiście przygotowani na to, że podczas panelu mogą pojawić się głosy krytyczne, a nawet potępiające obecność obcokrajowców w Polsce. Chcemy dyskutować z każdym, kto ma na to ochotę, chcemy wysłuchać argumentów za i przeciw.

**Temat panelu stawia Obcego przed alternatywą bycia utrapieniem lub szansą. A jeśli szansą, to na co?**

– Poznając obcą kulturę i sztukę, stajemy się intelektualnie i emocjonalnie bogatsi. Celem naszego seminarium jest m.in. pokazanie, jak korzystnie i ożywiająco może być wymieszanie w sobie różnych kultur. Takim przykładem jest chociażby twórczość Joanny Helander, Ślązaczki, która od 30 lat mieszka w Szwecji. Szwecja nie zażądała od niej wyparcia się swoich korzeni, bo jest państwem, które poz-

wala na to, żeby uchodźca pokazał ofertę swojego kraju. Przykład Helander pokazuje, jak ciekawe może być posiadanie dwóch ojczyzn i możliwości korzystania z zasobów ich kultur.

**Jak zatem postępować z obcymi? Pozwalać im funkcjonować tak, jak chcą, nie wtrącając się zupełnie w ich postępowanie?**

– To jest właśnie pytanie! Wpuścić do swojego kraju obcych z ich wszystkimi przekonaniami, nawykami i w imię praw człowieka i obywatela pozwalać im łamać prawa u nas obowiązujące? Bo przecież oni przyjeżdżają do nas czasem na przykład z przekonaniem, że kobieta to zaledwie pół człowieka, że poligamia jest zarezerwowana tylko dla mężczyzn, a żonę, która zdradza, należy ukamienować. Do jakiego stopnia pozwalać im wnosić w nasze życie tą zamkniętą, kompletnie odporną na wpływ cywilizacji europejskiej kulturę? A może stawiać im warunki nakazujące uznać priorytety wywalczone przez cywilizację praw człowieka i obywatela? Chcemy o tym porozmawiać i zastanowić się, do jakiego stopnia jesteśmy otwarci i do jakiego stopnia skłonni jesteśmy się nie wtrącać.

**Wydaje się, że to kraj, do którego się emigruje, może stawiać warunki, ale przecież historia pokazuje, że także uchodźca może czegoś oczekiwać czy wręcz żądać. Nie boisz się tego?**

– Ja akurat się tego nie boję. Może dlatego, że byłam uchodźcą i trochę wiem, jak to jest. Los uchodźcy jest gorzki, niezależnie od statusu materialnego, jaki ma on w kraju, który przyjął go pod swój dach. Ja byłam z teatrem, który zawsze był traktowany z ogromnym szacunkiem, a mimo tego wcale nie poprawiało mi to samopoczucia. I to wcale nieprawda, że kiedy zna się język kraju, w którym się przebywa, jest lepiej. Jest chyba jeszcze gorzej. Po prostu jak pewnie brakuje domu ulicy, z którą czujesz się zrosnięty.

**Kogo – prócz wspomnianego już Simona Moleke-Nije – zaprosiliście do rozmowy na temat Obcego?**

– Do Poznania przyjedzie też Hatif Janabi, znany bliżej czytelnikom „Gazety Wyborczej” jako autor tekstu „Nie jestem ben Ladenem” – poeta, eseista, tłumacz literatury polskiej na arabski i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, od 25 lat mieszkający w Polsce, Akos Engel-mayer – uczestnik powstania węgierskiego i były ambasador Węgier w Polsce, mieszkający u nas od prawie 40 lat, Pedro de la Torre Diaz – kubańczyk, redaktor czasopisma „Uchodźstwo i Kultura”, od trzech lat cieszący się statusem uchodźcy w Polsce, Mazlum Saneja – Albańczyk z Kosowa, poeta i tłumacz, od pokowy lat 90. przebywający w Polsce i Issa Muslimowicz Adajew – Czeczeniec, uchodźca z Groznego, historyk sztuki, który w tym roku otrzymał status uchodźcy w Polsce. Nie zabraknie też przedstawicieli Polskiej Akcji Humanitarnej, Amnesty International i Biura Komisarza ONZ ds. Uchodźców. My nie robimy gestu politycznego, to jest spotkanie intelektualne, jak nam powiedział Janabi – chyba pierwsze w Polsce.

Rozmawiała **IWONA TORBICKA**  
Panel dyskusyjny „Obcy – utrapienie czy szansa” odbędzie się w Teatrze Ósmego Dnia 23 października o godz. 19. Poprzedzi go projekcja filmu „Przystanek do raj” Andrzeja Tulkowa (godz. 17.30). Dzień przedtem otwarta zostanie wystawa „Powroty” Joanny Helander, a o godz. 19 pokazany zostanie spektakl „Ósemek” projekcja filmu „Przystanek do raj” (godz. 18), po filmie zaplanowano spotkanie z realizatorami: Joanną Helander i Bo Personem. O godz. 21 pokazane zostaną inne ich filmy: „Babcia”, „Bliźniaczki z Krakowa” oraz „Teatr Ósmego Dnia”.